

Wrześnianie a polskie powstania narodowe w okresie zaboru pruskiego



Wrześnianie a powstanie styczniowe 1863-1864 (cz. 1)

Pod koniec lat 50. XIX wieku we Wrześni i powiecie wzrosły nastroje patriotyczne. Przede wszystkim wspominano tu niedawne wydarzenia Wiosny Ludów – bitwy pod Miłosławiem i Sokołowem.



Pamiątkowa odznaka wydana w stulecie (rok 1963) powstania styczniowego przez PTTK Pyzdry (ze zbiorów autora)

W Miłosławiu dbał o to proboszcz ks. Jan Nepomucen Tułodziecki, który brał udział w bitwie 30 kwietnia 1848 roku. W 1858 roku obchodzono 10. rocznicę bitew. Rok później goście pogrzebowi hr. Anny z Sierakowskich Ponińskiej odwiedzili we Wrześni pomnik na polu bitwy pod Sokołowem.

W obawie przed pruskimi represjami pamięć narodowa mogła się tu jednak wyrażać przede wszystkim w uroczystościach patriotyczno-religijnych we wrześńskim kościele, choć i tu władze pruskie próbowały interweniować.

13 sierpnia 1861 roku odprawiono mszę św. żałobną za duszę zmarłego 15 lipca we Francji wybitnego polskiego polityka, księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. W prezbiterium fary stanął katafalk przystrojony kwiatami, z portretem zmarłego. Kazanie wygłosił proboszcz i dziekan miłosławski ks. Jan Nepomucen Tułodziecki, a nabożeństwo zakończyła wspólnie odśpiewana zakazana pieśń *Boże, coś Polskę*.

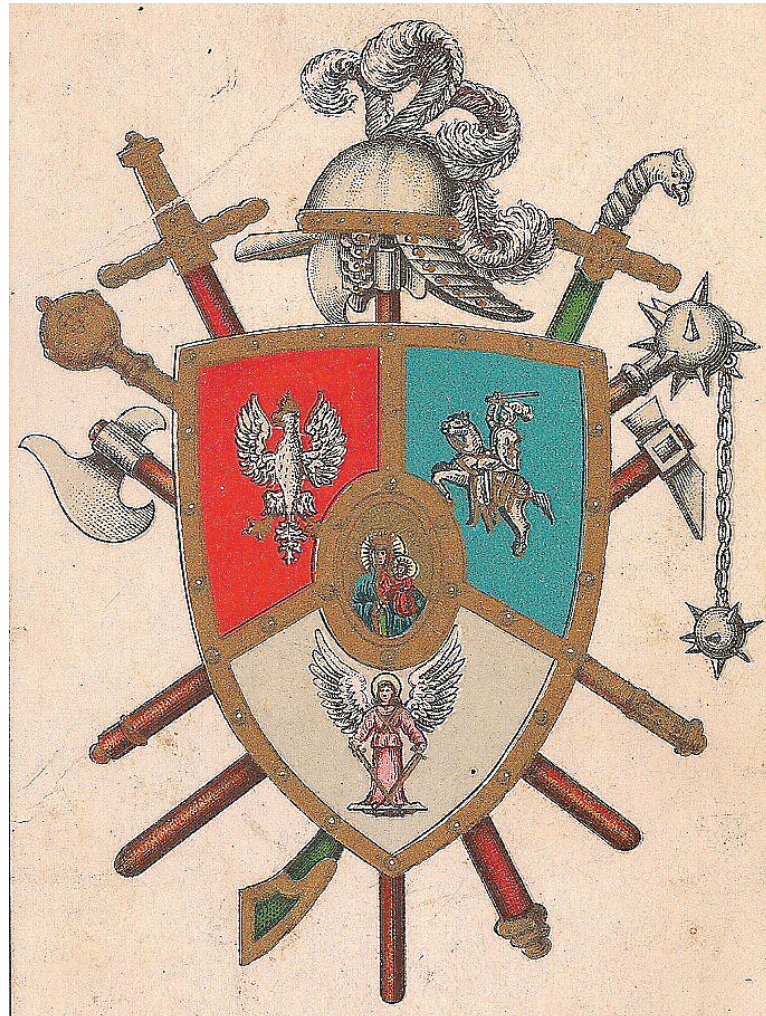
Już na początku roku 1858 naczelny prezes Prowincji Poznańskiej zażądał od władz kościelnych, żeby w kościołach nie śpiewano pieśni *Boże, coś Polskę*, którą uznawał za „rewolucyjną”. Z pruskiego punktu widzenia słowa pieśni *ojczyznę wolną* *racz nam zwrócić* *Panie* *godziły*

tecnie tolerowały śpiewanie *Boże, coś Polskę* oraz innych pieśni uznanych za rewolucyjne w kościołach, ale karały za ich śpiewanie poza kościołami, nawet na cmentarzach. Kategorycznie zabraniały nauczycielom uczyć tej pieśni w katolickich, ale będących pod nadzorem państwa, szkołach ludowych. Gimnazjalistów śpiewających tę pieśń w kościele relegowano ze szkoły.

Powstanie wybuchło 22 stycznia 1863 roku. Walki powstańcze toczyły się na ziemiach polskich, ale z punktu widzenia Wielkopolan w Wielkim Księstwie działo się to za państwową granicą prusko-rosyjską. Społeczeństwo Wrześni i powiatu wrzeńskiego poznawało powstanie nie tyle z perspektywy wielkiej polityki, ile z wielu lokalnych wydarzeń „po tej stronie granicy”, a wieści niosły się także z najbliższych miejscowości „po tamtej stronie”. Pierwsze wieści o wybuchu powstania dotarły do Wrześni już w styczniu 1863 roku i wywołały wśród polskich mieszkańców Wrześni powszechne poczucie solidarności narodowej. Powołany do życia lokalny komitet zajął się zbieraniem środków materialnych, wyposażaniem w broń i umundurowaniem oddziałów ochotników oraz ściąganiem podatku narodowego. Ułatwiał przerzuty przez granicę, utrzymywał łączność z powstańcami i zbierał informacje wywiadowcze. Członkami komitetu byli: Michał Wermiński – właściciel browaru, Antoni Cieśliński – restaurator, Jan Cymer – szewc, Józef Dzieciuchowicz – rzeźnik, Józef Dziektarski – restaurator, ksiądz Jan Jagodziński, Stanisław Małecki – adwokat, Wojciech Poturalski – kupiec, Wojciech Suszczyński – szewc, Konstanty Tabernacki – lekarz, Maciej Wolski – szewc. Miejscowy komitet



Pamiątkowy pomnik „Zranionej sośnie” w miejscu bitwy pod Zapowiednią k. Pyzdr



Pocztówka wyobrażająca pragnienia o odbudowie Rzeczypospolitej Trojga Narodów; herby Polski, Litwy i Rusi (ze zbiorów autora)

był podporządkowany Komitetowi Powiatowemu, na którego czele stali Bolesław Lutomski ze Stawu, Karol Kubicki – administrator dóbr miłosławskich, Walerian Hulewicz z Młodziejewic i Józef Prądyński – administrator majątku w Stawie.

Pierwszym działaniem Prusaków sygnalizującym nadzwyczajną sytuację było odesłanie do Poznania pieniędzy zgromadzonych w kasach celnych na granicach, min. w Strzałkowie. W lutym zaczęto na granicy między Słupcą a Strzałkowem ściśle kontrolować wszystkich podróżnych, posuwając się po stronie pruskiej aż do rewizji osobistej. Tak było na przejściach granicznych, ale w terenie Prusakom granicy w pełni kontrolować się nie udawało. Broń i amunicję dla powstańców przyjmowano we Wrześni, a składowano na folwarku Zawodzie, który udostępnił Edward hr. Poniński oraz w Stawie, Brudzewie i Młodziejewicach. Prusacy przenieśli z Bydgoszczy do Wrześni kwaterę i sztab gen. Werdera, które znajdowały się w kamienicy przy dzisiejszej ulicy Rynek 12. Wojsko i żandarmeria rozpoczęły bezwzględne rewizje przede wszystkim we dworach, ale także na plebaniach i w innych „po-

dejrzanych” gospodarstwach. Aresztowano wielu ziemian. Poszukiwano powstańców i broni.

Większość mieszkańców Wrześni entuzjastycznie odnosiła się do powstania, udzielając materialnego i duchowego wsparcia, jednak pewna część uważała powstańczy zryw za nieprzemyślany i zgubny dla sprawy narodowej. Powstaniu oddane było wrześńskie duchowieństwo w osobach księdza proboszcza Józefa Śmielowskiego i wikarego ks. Józefa Jagodzińskiego, którzy wraz ze swą wiarą w zwycięstwo głosili w kazaniach. Dziedzic Wrześni, Edward hr. Poniński, był nastawiony przychylnie, chociaż sam nie angażował się w działalność lokalnego komitetu. Stąd też pochodziła żywność dla powstańców.

Marian Torzewski

